

Muzułmanie przeciwko islamizmowi

Przedstawiamy wywiad z pakistańską aktywistką Anilą Ali, przeprowadzony przez Ryana Mauro, analityka ds. bezpieczeństwa narodowego na portalu RadicalIslam.org.



Anila Ali

Ryan Mauro: Anilo, opowiedz nam proszę o swojej walce przeciwko islamistom. Jak zareagowali na nią muzulmanie i ich organizacje w Stanach Zjednoczonych?

Anila Ali: Moim obowiązkiem jako patriotki i wierzącej muzulmanki jest potępienie wszelkich form agresywnego islamizmu. W pewnym sensie ekstremiści uprowadzili islam, wyrządzili mu nieodwracalną szkodę. Błędne przekonania dotyczące islamu i islamskich praktyk są tak szeroko rozpowszechnione, że ciężko będzie je wykorzenić. Islam jest pokojową religią, którą przedstawia się kompletnie odwrotnie. Islam i nauki proroka Mahometa jasno pokazują, jak ważne jest umiarkowanie i tolerancja. Nauczono mnie, że Koran potwierdza prawdy zawarte w Biblii i Torze, i że dobrzy muzulmanie muszą wierzyć w Jezusa i Mojżesza. Oznacza to szacunek dla wszystkich wyznań i zrozumienie dla wszystkich narodów. Moja walka polega tylko na tym i na niczym więcej. Byłam świadkiem, jak ekstremiści porwali religię i zwrócili przeciwko niej opinię publiczną. Co więcej, w swojej sprawie posłużyli się wyrwanymi z kontekstu wersetami Koranu. Koran naucza jak żyć lepiej oraz opisuje historyczne walki stoczone przez pierwszych muzulmanów. Ekstremiści nadużywają tych wersetów by podżegać do nienawiści.

W islamie kobiety mają więcej praw niż się powszechnie uważa. Żona Mahometa była jego szefem i bardzo skuteczną kobietą. Ja sama wiele wycierpiałam z powodu dyskryminacji, jednak moja walka polega przede wszystkim na uświadomieniu ludziom, że prawa człowieka i prawa kobiet wciąż są gwałcone. Grozili mi nie tylko talibowie, ale też inne ugrupowania spoza USA. Moja strona internetowa została zhakowana pełnymi nienawiści postami, ponieważ potępiam działania talibów.

Jednak amerykańskie muzulmanki pozytywnie odpowiedziały na moje podejście. Wiele z nich przychodziło do mnie, żeby wziąć udział w życiu obywatelskim i odwdzięczyć się swojemu krajowi. American Muslim Women's Empowerment Conference cieszy się coraz większą popularnością - uczestniczyło w niej ponad 500 muzulmank, które stoją ramię w ramię z władzami lokalnymi i federalnymi. Miały one okazję nauczyć się czegoś od FBI o prawach człowieka, ale też o swoich prawach w islamie. Wszystkie one wierzą w konstytucję Stanów Zjednoczonych i postępują zgodnie z jej wytycznymi.

Niektóre ugrupowania muzulmańskie mogą uważać, że moje przesłanie jest zbyt zachodnie. Takie jednakże musi być, ponieważ Zachód jest moim domem. Wszyscy musimy jednak dołożyć starań, żeby stłumić głos islamistów. Za każdym razem, kiedy dajemy im głos, stwarzamy im okazję do walki w ich sprawie, a jest nią szerzenie nienawiści. Kluczem każdej skutecznej polityki antyekstremistycznej powinno być oddanie głosu umiarkowanym muzulmanom. A tego celu nie udało nam się jeszcze osiągnąć.

- Co sądzisz o Council on American-Islamic Relations (CAIR), Islamic Society of North America (ISNA) i wielu innych organizacjach, które wyrosły z Bractwa Muzułmańskiego. Czy muzulmanie powinni je popierać?

- CAIR i inne organizacje, które podlegają do nienawiści wobec naszego systemu prawodawstwa, nie mają mojego poparcia. Muzułmanie muszą wypracować własne organy prawodawcze, które mogą

zostać partnerem w walce z ekstremizmem i terroryzmem. Nie podpiszę się pod poglądami niektórych organizacji islamskich czy niektórych muzułmanów, którzy nawołują do ekstremizmu i nienawiści do naszego kraju, jego instytucji oraz służb porządkowych, które chronią moje życie i życie mojej rodziny. Nie podpiszę się też pod agendą żadnej muzułmańskiej organizacji, która głosi, że kobiety i mniejszości nie mają równych praw. Wiem też, że milcząca większość amerykańskich muzułmanów powoli staje się coraz bardziej świadoma i zaangażowana niż jeszcze dziesięć lat temu, i podziela moje poglądy.

- Jakie skutki przynoszą działania tych organizacji, takie jak oskarżanie swoich krytyków o zwykłą nienawiść wobec muzułmanów, czy przedstawianie NYPD (policji Nowego Jorku) i innych organów rządowych w złym świetle?

- Nasze organy ochrony porządku publicznego takie jak LAPD (policja Los Angeles) i NYPD wykonują świetną pracę. My, jako amerykańscy muzułmanie powinniśmy wyjść im naprzeciw i stać się ich partnerami. Prawda jest taka, że ich postępowanie jest właściwe. Ochronili nas przed wrogimi atakami po ohydny zamach z 11 września. LAPD zasługuje na wielką pochwałę za pracę, którą wykonuje w walce z terroryzmem. LAPD zwróciło się do muzułmanów i zbudowało z nimi relację opartą na zaufaniu. Sprzeciwiam się każdemu, kto szkaluje nasze organy ochrony porządku publicznego, ponieważ ich funkcjonariusze narażają życie dla naszego bezpieczeństwa.

- Czasami muzułmanie o poglądach antyislamistycznych są ośmieszani i przedstawiani jako pravicowi republikanie, ty jednak poparłaś kandydaturę Baracka Obamy. Dlaczego muzułmanie, którzy popierają Partię Demokratyczną, mieliby wspierać walkę przeciw islamizmowi w USA i poza jego granicami?

- Mało kto o tym wie, ale większość muzułmanów tradycyjnie była republikanami. Pamiętam, że kiedy George Bush ubiegał się o pierwszą elekcję, islamscy liderzy nawoływali do głosowania na niego. Oczywiście po wojnach wiele się zmieniło. Jednak wielu muzułmanów to zdeklarowani republikanie i identyfikują się z wartościami społecznymi Partii Republikańskiej.

Bezpieczeństwo Ameryki i wykorzenienie ekstremizmu to problem całego narodu, nie tylko Republikanów czy Demokratów. W tych kwestiach Republikanie i Demokraci muszą się zjednoczyć. Podobnie sprawy się mają w przypadku amerykańskich muzułmanów. Republikanie i Demokraci muszą odłożyć na bok różnice polityczne i zadbać o bezpieczeństwo kraju. Republikanie jednak powinni zrobić więcej, żeby zaangażować muzułmanów i nie spychać ich na margines.

Osobiście zaprosiłam wielu republikańskich parlamentarzystów, w tym Petera Kinga (senator, przew. Komisji Bezpieczeństwa Wewn. - red.), Johna Cambella i Dana Rohrabachera, do uczestnictwa w islamskich wydarzeniach i konferencjach, by mogli spotkać swoich wyborców: umiarkowanych muzułmanów. Wygląda jednak na to, że parlamentarzyści nie chcą nas poznać. Nie wiem, czy w ten sposób zyskują sobie poparcie wśród swoich, z pewnością jednak daje to muzułmanom o poglądach republikańskich powody, żeby czuli się zepchnięci na boczny tor.

Popieram prezydenta Obamę, z dumą mogę powiedzieć, że udało mu się zabić najbardziej poszukiwanego terrorystę na świecie, Osamę bin Ladena. Skutecznie rozpracował również Al-Kaidę, co też jest zwycięstwem Amerykanów. Muzułmanie na całym świecie muszą się zjednoczyć, by wykorzenić nietolerancję, ekstremizm i ucisk wobec kobiet i mniejszości. Jeżeli tego nie zrobią, nie są prawdziwymi wyznawcami islamu.

- Opowiedz nam o zbliżającej się konferencji i dlaczego, każdy kto uważa islamizm za zagrożenie powinien wziąć w niej udział.

- Moim zdaniem źródłem islamskiego ekstremizmu jest ucisk kobiet. Kobiety są sercem rodziny, to one są podstawą społeczeństwa. Uciskając je, uciska się jednocześnie przyszłe pokolenia muzułmanów. Oświecone umiarkowanie zaczyna się tam, gdzie jest akceptacja tego, że kobiety i mniejszości mają równe prawa. Ekstremiści nie pozwalają kobietom opuszczać czterech ścian domu; wolałyby głodowały niż poszły do pracy; nie chcą uznać równouprawnienia niemuzułmanów. Używają wyrwanych z kontekstu wersetów Koranu, żeby szerzyć mowę nienawiści i ucisk kobiet oraz mniejszości; to właśnie oni wydają fatwy na każdego, kto odważy się skrytykować islam.

Prorok natomiast nawoływał nas, byśmy byli tolerancyjni i niech Bóg ma w swojej opiece święte księgi. Jeśli muzułmanie w Stanach podążają za prawdziwymi naukami Proroka, „będą kochać bliźniego, jak siebie samego”. Pamiętając o tym powinniśmy wzmacniać amerykańskie muzułmanki, wspierać je i uczyć, że kiedy są w potrzebie mogą szukać pomocy, osiągnąć niezależność finansową, być dla swoich dzieci przewodniczkami, nie bać się wyrażania swoich obaw, współpracować z lokalnymi i federalnymi organami władzy. Dzięki takim działaniom kobiety staną się partnerkami w budowaniu bezpiecznego jutra.

Nasza konferencja (The American Muslim Women's Empowerment Conference (AMWEC), kwiecień 2012 - red.), spotkała się z niesłychanie entuzjastycznym przyjęciem. Co najważniejsze, konferencja polega na tym, że kobiety wspierają kobiety. Zapraszamy wszystkich, żeby spotkali się z nami i włączyli w służbę na rzecz naszego kraju. Boże błogosław Amerykę!(pj)

Tłum. GB

<http://www.radicalislam.org/analysis/muslims-against-islamists-interview-pakistani-activist-anila-ali>

Anila Ali urodziła się w Karaczi w Pakistanie i studiowała w Londynie. To właśnie tam została wolontariuszką All Pakistan Women's Association. W 1996 roku przeniosła się do Kalifornii. Jest aktywną działaczką Council of Pakistan-American Affairs (COPAA) i regularnie pisze dla największej pakistańskiej gazety w Stanach Zjednoczonych, "The Pakistan Link". Jest założycielką Irvine Pakistani Parents Association (IPPA) - organizacji non-profit, której celem jest rozwój zaangażowania i przywództwa w społeczności oraz gromadzenie funduszy na rzecz wsparcia szkół publicznych, i promocja pokoju w Azji Południowej poprzez sztukę. Anila zasiada również w zarządzie Olive Tree Initiative (OTI), organizacji promującej porozumienie i dialog. Jest też założycielką i członkiem zarządu American Muslim Women's Empowerment Council. W 2011 roku z rąk Baracka Obamy otrzymała Volunteer Service Award. Jest również autorką książki dla dzieci dotyczącej tolerancji pt. "Mommy am I a...?" (Mamo, czy ja jestem...?). Obecnie pracuje nad drugą książką, która będzie nosić tytuł "Three Steps Behind" i poruszy temat ucisku muzułmanek.